



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

listopad 2010 (11/236)

SPRZECIW KOŚCIOŁA WOBEC METODY "IN VITRO"

Motywy

1. W Polsce trwa debata na temat sztucznego zapłodnienia metodą *in vitro*, ale też innych kwestii bioetycznych. Dotyczą one istoty człowieczeństwa i rodzą poważne wyzwania moralne. Dlatego podejmowane są próby niezbędnego prawnego uregulowania tej problematyki. W debacie nie mogło zabraknąć głosu Kościoła katolickiego, który z troski o dobro każdego człowieka, wierzącego i niewierzącego – opowiada się przeciwko takim praktykom jak doświadczenia na ludzkich zarodkach, wykorzystywanie w eksperymentach embrionalnych komórek macierzystych, klonowanie ludzi czy zapłodnienie *in vitro*. W prowadzonych dyskusjach głos Kościoła bywa przedstawiany w sposób uproszczony i jako stanowisko natury czysto religijnej, a sam Kościół jest oskarżany o to, że stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżonków. Te nieporozumienia należy wyjaśnić.

2. Wiele kontrowersji budzi obecnie kwestia zapłodnienia pozaustrojowego, o której dyskutuje się kręgach politycznych i w mediach. Częstym argumentem poruszonym w debacie jest „prawo do szczęścia”, w tym „prawo do dziecka”. W pewnym sensie o takim „prawie” można mówić, ale podlega ono warunkom i ograniczeniom. Chodzi bowiem nie

tylko o dobra osobowe rodziców, ale także o dobro innych osób oraz samego dziecka i jego dalszego życia – rygory postępowania adopcyjnego, chroniące dobro dziecka i całą jego przyszłość, to jeden z możliwych przykładów. Bóg chce szczęścia każdego człowieka, ale szczęścia pojmowanego dojrzałe, dostrzegającego dobro innych oraz ich niewyzywalne prawa. Dlatego szczęście nie znaczy: robię to, co mi się podoba, kosztem innych ludzi, a nawet za wszelką cenę. Odnaleźć szczęście – to odnaleźć siebie i odkryć dobro, jakie dyktuje mi prawidłowo ukształtowane sumienie.



Najpełniej jest to możliwe na drodze, jaką przygotował dla nas Stwórca rodzaju ludzkiego. Realizacja tylko własnych projektów życiowych niesie w sobie niebezpieczeństwo wynikające z człowieczej niedoskonałości i zagubienia.

3. Nikt nie uniknie w życiu cierpienia. Nawet Syn Boży go nie uniknął. Sama bezdzietność jest rzeczywiście dotkliwie odczuwana. Kościół to doskonale rozumie: nie tylko szczerze współczuje małżeństwom, które nie mogą mieć własnych dzieci, ale próbuje otwierać przed nimi inne perspektywy, a

zawsze towarzyszy im w cierpieniu. Kościół – wspólnota ochrzczonych – niesie z nimi krzyż, tak jak niesie wszystkie inne ludzkie krzyże. Nie zawsze do końca rozumiemy ich sens.

4. Sprzeciw Kościoła katolickiego wobec metody *in vitro* wynika najpierw z chrześcijańskiej wiary, w której świetle człowiek podejmuje decyzje. Bóg stworzył kobietę oraz mężczyznę, aby przekazywali życie w akcie miłości małżeńskiej, przez nich samych i wyłącznie przez nich. Tymczasem w trakcie procedur zapłodnienia pozaustrojowego dochodzi do naruszenia godności człowieka, skoro poczęcie następuje nie w trakcie aktu miłości, ale na drodze eksperymentalnej procedury technicznej. Nosi to znamiona „produkcji ludzi”.

Argumentacja biomedyczna

5. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy uznają argumentację religijną, dlatego sprzeciw wobec *in vitro* uzasadniamy również w oparciu o prawo naturalne, czyli uniwersalne dane rozumowe, powszechnie uznawane normy, obowiązujące wszystkich ludzi – niezależnie od światopoglądu. W trakcie sztucznego zapłodnienia tworzy się kilka zarodków ludzkich, z których część – zwykle po selekcji – jest wszczepiana do organizmu kobiety; reszta – tzw. zarodki nadliczbowe – jest niszczone, wykorzystywana w eksperymentach lub zamrażana. Moralnie jest niedopuszczalne zabijanie, selekcja i mrożenie ludzkich zarodków. Są one istotami ludzkimi, którym należy się pełna ochrona prawna, zwłaszcza ochrona prawa do życia. Często forsowany jest pogląd, że zarodek nie jest istotą ludzką. Takie opinie nie mają żadnych podstaw naukowych, lecz są wyrazem ideologii odmawiającej człowiekowi prawa do życia od momentu poczęcia. Prawda zaś, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia, nie opiera się na założeniach religijnych, lecz jest racjonalnym stanowiskiem wynikającym z obecnej wiedzy naukowej. W trakcie sztucznego zapłodnienia człowiek zostaje powołany do życia nie w łonie matki, lecz w warunkach laboratoryjnych. Ma

więc już na samym początku istnienia nieporównywalnie gorsze warunki dla rozwoju niż poczęty w sposób naturalny, bowiem nawet najlepsze sztuczne podłoże nie jest w stanie zastąpić naturalnego środowiska organizmu kobiety.

6. Ocena Kościoła opiera się również na przesłankach natury biologicznej i medycznej. Metody *in vitro* są bardzo niebezpieczne dla zdrowia matki, gdyż dla uzyskania kilku komórek jajowych kobieta przechodzi stymulację hormonalną, która często powoduje zespół powikłań, jaki może prowadzić do zaburzenia czynności wątroby, rozwoju chorób nowotworowych, zakrzepicy żyłnej i tętniczej. W stosowanych obecnie technikach do organizmu kobiety wprowadza się kilka zarodków, co staje się przyczyną ciąży mnogich. Dane statystyczne jednoznacznie pokazują, że w procedurze *in vitro* dochodzi do nich kilkunastokrotnie częściej niż w naturalnym poczęciu. Ciąże mnogie *in vitro* dwukrotnie częściej niż naturalne kończą się przedwczesnym porodem. Kilkakrotnie zwiększone jest ryzyko urodzenia dziecka ze zbyt małą masą urodzeniową. Przedwczesny poród i mała masa prowadzą do urazów okołoporodowych, niedotlenienia i wylewów śródmózgowych, co z kolei jest główną przyczyną zaburzeń rozwojowych, a także umieralności okołoporodowej. Z badań przeprowadzonych w USA i w Australii, gdzie metody *in vitro* są stosowane dłużej niż w Polsce, wynika, że dzieci poczęte w sposób sztuczny kilkakrotnie częściej cierpią na poważne wady wrodzone, powikłania i choroby genetyczne. Przytaczamy te argumenty, aby pokazać, że nauczanie Kościoła, które wyraża głęboką troskę o dobro człowieka, znajduje potwierdzenie w wynikach badań naukowych.

7. Przy stosowaniu metod *in vitro* dzieci rodzą się tylko z 5 – 10% wyprodukowanych zarodków. Tym samym 90 – 95% powołanych w ten sposób do życia ludzkich istot nigdy się nie urodzi. To z kolei powoduje, że techniki *in vitro* stają się źródłem specyficznego

syndromu: po krótkim okresie satysfakcji z posiadania długo oczekiwanego dziecka przychodzi refleksja i świadomość, że jego życie okupione jest śmiercią wielu innych. Syndrom nasila się w przypadku, kiedy w stanie zamrożenia czekają jeszcze następne. Wiele kobiet mówi, iż ma świadomość, że jest matką również tych dzieci. Jednak odmienienie ich losu nie jest możliwe lub przynajmniej bardzo utrudnione. Nie wolno też zapominać, że syndrom *in vitro* dotyka mocno samo dziecko, które b ę d z i e w y m a g a ć szczególnego wsparcia psychicznego, gdy kiedyś dowie się, że kosztem jego urodzenia była śmierć rodzeństwa w stadium embrionalnym.

Konkluzje

8. Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że – mimo sprzeciwu wobec procedury *in vitro* – dzieci powstałe w ten sposób należy przyjąć z miłością i szacunkiem. Przysługuje im bowiem pełna godność, jak każdej osobie ludzkiej. Powtórzmy: Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, ale pragnie zachęcić do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest etyka.

Dążenie do posiadania potomstwa jest naturalną konsekwencją miłości, jaką obdarzają się małżonkowie. Jednak nie każda droga służąca spełnieniu nawet słusznego pragnienia jest dobra. Poczęcie dziecka metodą *in vitro* łączy się z przekroczeniem praw Boskich i ludzkich, związane jest przeważnie z niszczeniem zarodków, niesie z sobą poważne ryzyko dla zdrowia matki i dziecka, wreszcie prowadzi do naruszenia wielu norm etycznych. Warto więc zastanowić się nad inną drogą. Jedną z takich dróg jest leczenie niepłodności, które dzięki doskonalonym metodom medycznym przynosi

coraz lepsze wyniki, przywraca zdrowie i umożliwia naturalne poczęcie dziecka. Zachęcamy więc małżonków i personel medyczny do podejmowania skutecznej diagnostyki i leczenia, nienaruszających godności małżonków i dziecka. Usunięcie przyczyn niepłodności daje znacznie większe szanse na urodzenie dziecka w sposób naturalny niż procedury wspomaganego sztucznie rozrodu, w tym *in vitro*.

9. Bezdzietnych małżonków warto też

**Zostałeś stworzony na obraz Boga,
który jest miłością.
Z dłońmi, by rozdawać.
Z sercem aby kochać.
I z dwójgim ramion, które są
wystarczająco długie,
by innymi obejmować.**

Phil Bosman

zapytać, czy miłość, jaka każe im dążyć do z r o d z e n i a potomstwa, jest na tyle silna, by zdecydowali się obdarzyć nią już żyjące dzieci, które czekają na adopcję? Jak każde cierpienie, t a k i

bezdzietność może być rozumiana po chrześcijańsku. Dlatego wszystkich bezdzietnych małżonków zachęcamy – za Janem Pawłem II – do wyboru miłości w najszerszym wymiarze, chociażby do adopcji, do obdarzenia miłością opuszczonych dzieci, które już są na świecie i które wołają o miłość. Kościół prosi chrześcijańskich małżonków, aby odważyli się pokochać i zaadoptować wychowanka z domu dziecka. Dobro, które ofiarujecie, z pewnością do Was kiedyś powróci. Przyjmując to dziecko, w szczególności sposób bierzecie do swej rodziny Jezusa Chrystusa.

10. Obecnie w Sejmie złożone zostały projekty ustaw regulujących kwestie bioetyczne, w tym *in vitro*. Zgodny ze stanowiskiem Kościoła jest całkowity zakaz tej metody. Jeśli jednak takie rozwiązanie prawne zostanie odrzucone, posłowie zatroskani o prawa człowieka, o ochronę jego godności, o prawa dziecka, a przede wszystkim ci, którzy

PIELGRZYMKA NA BALKANY

c.d. wspomnień z parafialnej pielgrzymki

Na trasie do Czarnogóry zwiedziliśmy Dubrownik, uważany za jedno z najpiękniejszych miast świata i wpisane na listę UNESCO. Za opis tego miejsca niech posłużą słowa pisarza Bernarda Shaw: „Kto szuka raję na ziemi, niech jedzie do Dubrownika”. Dubrownik od niepamiętnych czasów stanowi symbol wolności, niezależności i dobrobytu. Od 972 roku patronem miasta jest św. Błażej (zwany tylko tutaj Vlaho). W tym mieście, zwanym Perłą Adriatyku, podziwialiśmy mury miejskie, Katedrę Wniebowzięcia NMP z relikwiami św. Błażeja, Pałac Rektorów, Pałac Sponza, Studnię Onufrego; uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w Kościele Św. Błażeja, gdzie otrzymaliśmy błogosławieństwo chroniące przed chorobami gardła. Dodatkową atrakcją był „spacer” statkiem wokół Dubrownika.

Ostatnie dni pielgrzymki spędziliśmy w Czarnogórze nad Morzem Adriatyckim, zażywając kąpeli morskich i słonecznych oraz zwiedzając piękne historyczne miasta. Adriatyk to morze czyste, ciepłe i spokojne, co pozwalało bez obaw „pluskać się” również osobom odczuwającym lęk przed wodą.

Niezapomnianą przygodą był dla nas wjazd na Lovćen (1650 m n.p.m), szczyt w Parku Narodowym, na którym znajduje się mauzoleum Petra Petrovicia Njegosa, wielkiego władcy i poety czarnogórskiego. Przejazd autobusem wśród górskich przepaści kosztował nas sporo nerwów, jednakże widok i urok oglądanej przyrody był zapłatą za przeżyty stres.

Wśród zwiedzanych miast, leżących nad Adriatykiem, były również Kotor, Bar i Budwa. Pierwsze z tych miast leży nad Zatoką Kotorską, porównywaną często do norweskich fiordów. Droga do tego miasta była również pełna wrażeń, ze względu na wysokie góry i liczne „serpenty”, z których rozciągał się przepiękny widok na zatokę. Tu

zwiedziliśmy Stare Miasto, otoczone murem przypominającym Mur Chiński, gdzie niestety ślady niedawnej wojny domowej są widoczne na każdym kroku. Podziwialiśmy Bramę Morską, wieżę zegarową, katedrę romańską, pałace weneckie i targ. Malownicze, wąskie i kręte uliczki oraz ciasno do siebie przylegające kamienice, to wynik wpływów weneckich, tworzący urok tego miasta.

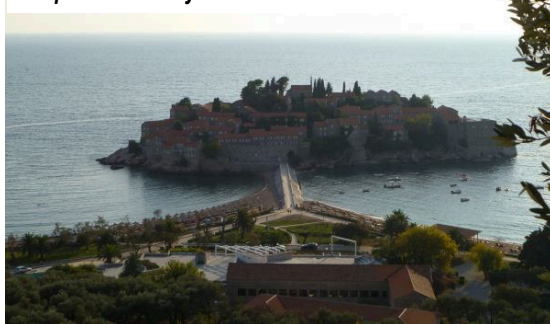
Budwa – to przepiękne miasto, w którym uderza nowoczesna baza hotelowa, wznoszona najczęściej przez inwestorów zagranicznych. Zwiedziliśmy tutaj historyczne miasto z wąskimi uliczkami, gdzie na każdym kroku można było usłyszeć mowę z całego świata.

Spacerując zaś po ulicach Baru, zafascynował nas również urok starej dzielnicy oraz port o urozmaiconej infrastrukturze.

Szkoda nam było żegnać się z urokliwymi i gościnnymi Balkanami, gdzie przeżyliśmy tyle wspaniałych chwil i doznaliśmy niezapomnianych wrażeń, tym bardziej że uczestnicy pielgrzymki okazali się wyjątkowo życzliwą sobie, rozmodloną i rozśpiewaną, grupą.

Serdecznie dziękujemy ks. Proboszczowi za zorganizowanie, prowadzenie, opiekę duchową oraz tworzenie przyjaznej atmosfery. To, czego doświadczyliśmy i przeżyliśmy w

Niezwykle urokliwa wyspa św. Stefana - niestety niedostępna dla turystów, bo stanowi kompleks hotelowy



ZWIĄZKI NIESAKRAMENTALNE - JAK DALEJ ŻYĆ?

Badzo dobrze pamiętam moje pierwsze duszpasterskie spotkania z małżeństwami niesakramentalnymi, kiedy jeszcze jako diakon chodziłem po kołędzie w rodzinnej parafii. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z problemem tych związków - dobrze wiedziałem, że takie są, ale nie przypuszczałem, że jest ich tak wiele... Wśród nich jedną grupę stanowią tacy, którzy nie mają żadnych przeszkód do zawarcia ślubu kościelnego, ale tego po prostu nie chcą oraz tacy, którzy chcieliby zawrzeć sakrament małżeństwa, ale tego uczynić nie mogą, bo przynajmniej jedna ze stron była już w innym związku kościelnym.

O ile pierwsza z tych grup jest zazwyczaj obojętna religijnie, to wśród tych drugich można wyróżnić przynajmniej trzy postawy. Pierwszą nazwałbym agresywną - to ludzie, którzy kiedyś byli dosyć gorliwymi katolikami, a teraz swój żal i pretensje z powodu nieudanego pierwszego związku zrzucają na Pana Boga i na Kościół. Twierdzą, że Kościół stoi na drodze ich szczęścia i w konsekwencji „obrażają się” na Pana Boga rezygnując z praktyk religijnych.

Drugą grupę stanowią ci, którzy nigdy nie byli praktykującymi katolikami, a wiarę i jej przejawy traktowali jako rodzaj folkloru (coś na wzór „święta choinki” czy „święta pisanki”), do kościoła chodzili tylko od wielkiego święta, na ślub czy pogrzeb i dlatego w obecnej sytuacji związku niesakramentalnego nie odczuwają boleśnie tego, że utracili możliwość przystępowania do sakramentów.

W końcu zupełnie odrębną kategorię stanowią ci, którzy zawsze byli i są ludźmi głęboko wierzącymi. Mają świadomość, że żyją niezgodnie z nauką Chrystusa i Kościoła, ale jednocześnie uczucie miłości względem siebie i poczucie odpowiedzialności za wspólne dzieci

nie pozwala im zakończyć obecnego związku. Ten stan rodzi w nich ogromny ból i smutek. Niejednokrotnie w ich oczach pojawiają się łzy, kiedy widzą jak inni przystępują do Komunii św., albo słyszą, że nie mogą zostać chrześcijanami. A przy osobistych rozmowach z księdzem w ich oczach widać rozpaczliwe pytanie, którego boją się wypowiedzieć: czy będziemy potępieni?

Zanim podejmę szczegółowe problemy odpowiem na zarzut, który od czasu do czasu pojawia się w mediach czy towarzyskich dyskusjach, a mianowicie, że „księża to się dobrze urządzili, bo sami mogą uzyskać zwolnienie z celibatu i zawrzeć w kościele legalny związek małżeński, a komuś po rozwodzie nie pozwalają drugi raz wziąć ślubu kościelnego”.

Rzeczywiście: prawdą jest, że czasami były ksiądz otrzymuje od papieża zwolnienie z celibatu i jeśli tylko jego partnerka w świetle prawa kościelnego jest stanu wolnego, to mogą zawrzeć sakramentalny związek małżeński. Dzieje się tak dlatego, że celibat jest prawem kościelnym, a nie Bożym, a poza tym przez całe stulecia był on jedynie dobrowolnym zobowiązaniem i wielu księży zakładało rodziny, a dopiero od 1139 roku, po soborze laterańskim II, celibat stał się bezwzględny wymogiem. Stąd Kościół, ponieważ ustanowił takie prawo, może je znieść w danym przypadku albo w ogólności. Zaś nierozzerwalność małżeństwa ustanowił Pan Jezus: „Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19,6) i dlatego Kościół nigdy nie będzie miał prawa rozdzielać małżonków - może jedynie stwierdzać, że małżeństwo od samego początku było zawarte nieważnie.

Ale wróćmy do tematu! Najpierw chciałbym kilka słów powiedzieć do tych małżonków niesakramentalnych, którzy nie



przychodzą do kościoła (a może wpadnie im w ręce ten numer naszego pisma), bo „obrazili się” na Pana Boga, wychodząc z założenia, że skoro nie mogą przystępować do sakramentów, to nie będą też praktykować.

Otóż po pierwsze: to, że małżonkowie żyjący w związkach niesakramentalnych nie mogą przystępować do sakramentów nie oznacza, że są wyłączeni z Kościoła, który został ustanowiony po to, aby doprowadzić wszystkich do zbawienia - a więc także tych, którzy zawarli kolejny cywilny związek małżeński! Poza tym Chrystus sam o sobie powiedział, że przyszedł szukać i zbawić, to co zginęło oraz do tych, którzy się źle mają. Jeśli więc ktoś z owych ludzi czuje się wyłączonym z Kościoła, to nie dlatego, że Kościół wykluczył go ze swej wspólnoty, ale dlatego, że on sam się z niego wykluczył!

Po drugie: Francuzi mówią, że wielkim nieszczęściem jest, jeżeli ktoś zgubiwszy ostrze siekiery wyrzuca również i trzonek, bo kiedy znajdzie ostrze, nie będzie można go użyć bez trzonka. Żeby więc nie utracić szansy na zbawienie żyjąc w związku tylko cywilnym, trzeba zachować ów trzonek, a więc kontakt z Bogiem i Kościołem. Bo być może kiedyś znajdzie się ostrze, czyli możliwość przystępowania do sakramentów np. na skutek śmierci pierwszego małżonka i owi ludzie będą mogli żyć pełnią chrześcijańskiego życia.

Jaka więc powinna być postawa i udział w życiu Kościoła tych małżonków cywilnych, którzy nie wykluczyli się ze wspólnoty wierzących? Na początku bardzo istotne jest uznanie prawdy, że kiedyś popełniliśmy błąd, za który nie można obwiniać ani Boga, ani Kościół i że teraz trzeba ponieść tego konsekwencje. Dalej: trzeba być świadomym, że samo przyjmowanie Komunii św. jeszcze nie zapewnia zbawienia - liczy się całość życia chrześcijańskiego! W przeciwnym razie, aby dostać się do nieba, wystarczyłoby od czasu do czasu „zjeść” Pana Jezusa, a na co dzień być po prostu zwykłym daniem. Życie sakramentalne nie jest jedyną nicią łączącą

człowieka z Bogiem. Najważniejszą jest żywa wiara, która podtrzymuje w nas życie Boże, a sakramenty są jedynie pomocą na drodze do zbawienia. Trzeba więc gorliwością prawdziwie chrześcijańskiego życia niejako „nadrobić” to, co jest zaniedbane na drodze sakramentalnej. Konkretnie, chodzi o:

- słuchanie i czytanie Słowa Bożego,
 - regularny udział w Eucharystii i nabożeństwach,
 - praktykowanie modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej,
 - podejmowanie czynów pokutnych jak post czy jałmużna,
 - korzystanie z niektórych elementów sakramentu pokuty jak: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, rozmowa z księdzem nt. rozterek sumienia czy trudności w wierze,
 - dostrzeganie Jezusa w drugim człowieku, a więc czyny miłości,
 - dawanie przykładu życia rodzinnego, sąsiedzkiego i koleżeńskiego,
 - włączenie się do jakiejś grupy parafialnej (Żywy Różaniec, grupa charytatywna, Szkoła Nowej Ewangelizacji itp.),
- wychowywanie dzieci w wierze katolickiej...

Trzeba powiedzieć, że chyba najtrudniejszym problemem związków cywilnych jest niemożność przyjmowania Komunii św., ale Słowo Boże jest tutaj bardzo jasne: *Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije (1 Kor 11, 27-29)*. To prawda, że Najświętszy Sakrament jest lekiem dla naszej duszy, ale też wiadomo, że jeśli człowiek bierze jakiś lek wbrew wskazaniom lekarza, to może mieć on zupełnie przeciwny skutek!

Kończąc pragnę jeszcze wyrazić moje głębokie przekonanie, że nasz Bóg nie jest Bogiem kary, lecz Bogiem miłości, że Bóg nigdy nie cofa od nas swojej miłości, która jest większa niż nasz grzech i że każdy, bez wyjątku, ma szansę na zbawienie, jeśli tylko nie



Przed św. Piotrem zjawił się młody kierowca.

- Trochę wcześniej przychodzisz, jeszcze mogłeś trochę pożyć na świecie - powiedział na przywitanie św. Piotr.

- Też tak uważam, św. Piotrze, ale to wszystko przez moją żonę...

- Jak to?

- Otóż siadłem z żoną do samochodu, aby spędzić urlop nad morzem.

Żarty nie pościęcone

W połowie drogi żona powiedziała: „Będziesz aniołem, jak

KONKURS RELIGIJNY

1. Co oznacza słowo „Dekalog”?
2. Jak nazywa się urządowy teolog żydowski:
 - a) rabbi
 - b) uczony w Piśmie
 - c) arcykapłan
3. Kto jest patronem chóru i śpiewu kościelnego?

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 20.11.2010

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

1. w pierwszych 3-ch „Zdrowaś” podczas Różańca modlimy się o 3 cnoty boskie.
2. Chłopak, który podczas długiego kazania św. Pawła wypadł z okna nazywał się Eutychn.
3. Obecna formę Różańca ustalił bł. Alan de la Roche.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Dawid Wieczorek** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O radość nieba dla zmarłych członków Żywego Różańca naszej parafii.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA “ WALICKI “
KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNNE:

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

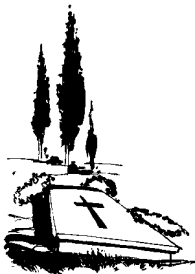
POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32/282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

KALENDARIUM PAŹDZIERNIKA



Odeszli do wieczności:

Wojciech Zakrzewski, l. 41
Czesław Obiedziński, l. 78
Franciszek Sobieraj, l. 80
Danuta Gojdz, l. 58
Zygmunt Czuba, l. 80

Mieczysław Pajdzik, l. 85
Wiesława Sznirling, l. 59
Horst Hullok, l. 66
Ryszard Brodowski, l. 69
Joanna Sura, l. 54

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Rafał Zarzycki i Agnieszka Łąkowska
Marek Nowak i Anna Flaszewska
Damian Jastrzębski i Bożena Franczuk



Sakrament chrztu przyjęli:

Maja Polak
Maja Garczyk
Karolina Bielca
Julia Piecuch

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!

W każdy piątek (tytułem próby do końca grudnia) zapraszamy na całodzienną
ADORACJĘ PANA JEZUSA W NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE,
która rozpocznie się po rannej Mszy św. a zakończy się przed wieczorną Mszą św. W
każdą sobotę istnieje nadal możliwość Adoracji od godz. 17.00.
Dodatkowo III Karmel zaprasza na Adorację
w każdą II-gą sobotę miesiąca od godz. 11.00 do 13.00.

Przez oktawę uroczystości Wszystkich Świętych tj. od 2 do 8 listopada
ZAPRASZAMY NA RÓŻANIEC Z WYPOMINKAMI ZA ZMARŁYCH
- codziennie o godz. 17.30, w czwartek o 17.00 zaś w niedzielę o 15.30 (podczas
Różańca modlimy się zawsze za wszystkich zalecanych,
zaś intencje wypominkowe będą odczytywane w częściach
przed poszczególnymi tajemnicami.